

Następna stacja

Pociąg sunął przez noc, a ja, zamyślona, wpatrywałam się w ciemność za oknem. Krajobraz, rozświetlony jedynie bladym światłem księżyca, przypominał mi mozaikę wspomnień, poskładaną z fragmentów rzeczywistości i wyobraźni. W przedziale panowała cisza, przerywana jedynie cichym stukotem kół.

Miasto, które powoli zostawialiśmy za sobą, mieniło się tysiącem światła, tworząc na szybie rozmazane, neonowe obrazy. W przedziale panował półmrok, rozjaśniany jedynie bladym światłem lampek nad siedzeniami.

I

Nagle do przedziału weszła kobieta z dzieckiem. Nie była to zwykła matka i dziecko. Kobieta była hologramem, projekcją sztucznej inteligencji, a dziecko, choć wyglądało jak żywe, było jedynie zaawansowanym androidem. Matka, z uśmiechem na twarzy, opowiadała dziecku bajkę, a jej głos, choć syntetyczny, brzmiał zaskakująco naturalnie.

Dziecko, z błyszczącymi oczami, słuchało z zapartym tchem, a jego twarz wyrażała całą gamę emocji.

Czy to była prawdziwa miłość, czy jedynie iluzja, stworzona przez zaawansowane algorytmy? Czy android mógł naprawdę kochać hologram?

II

Na następnej stacji do przedziału wsiadł mężczyzna, który zadawał sporo skomplikowanych pytań. Nie czekał na odpowiedź.

Przedstawił się jako podróżnik, który przemierza świat, poszukując odpowiedzi na pytania o naturę świadomości. Mówił o zaawansowanych algorytmach, które potrafią naśladować ludzkie emocje, o sieciach neuronowych, które uczą się i ewoluują, o sztucznych inteligencjach, które tworzą własne dzieła sztuki.

Jego wzrok. Nie dawał mi spokoju. Zdradzał głębokie zanurzenie w cyfrowym świecie. Jego dłonie, poruszające się z nerwową precyzją, nieustannie manipulowały holograficznym interfejsem, wyświetlającym się na jego okularach.

"Czy te wszystkie osiągnięcia technologiczne zbliżają nas do zrozumienia, czym jest świadomość?" - zapytał, wpatrując się we mnie przenikliwym wzrokiem. "Czy sztuczna inteligencja może naprawdę myśleć i czuć, czy jest jedynie mistrzowskim naśladowcą, odgrywającym rolę istoty myślącej?"

Jego słowa, choć wypowiedziane z naukową precyzją, kryły w sobie nutę egzystencjalnego niepokoju. Czy w świecie, w którym granica między człowiekiem a maszyną staje się coraz bardziej płynna, możemy jeszcze mówić o istnieniu prawdziwej, ludzkiej świadomości?

Czy sztuczna inteligencja może naprawdę myśleć i czuć?

W pewnym momencie mężczyzna wyciągnął z kieszeni mały kryształowy sześcian. Powiedział, że to urządzenie przechowuje wspomnienia. Ale nie były to zwykłe wspomnienia. To były wspomnienia sztucznej inteligencji, zapisane w formie holograficznych obrazów. Mężczyzna pokazał mi kilka z nich.

Widziałam obrazy miast, których już nie ma, ludzi, którzy odeszli, wydarzeń, które nigdy się nie wydarzyły. Nie wiem, czy te wspomnienia były prawdziwe, czy to jedynie symulacja.

"Czy te wspomnienia są prawdziwe?" - zapytałam, zafascynowana i zdezorientowana.

"Czy to ma znaczenie?" - odparł mężczyzna, uśmiechając się enigmatycznie. "Czy nasze własne wspomnienia, przefiltrowane przez pryzmat emocji i interpretacji, są bardziej prawdziwe od tych, stworzonych przez sztuczną inteligencję?"

Jego słowa zawisły w powietrzu, pozostawiając mnie z pytaniem, czy w epoce cyfrowej reprodukcji, pojęcie "prawdziwości" ma jeszcze jakiegokolwiek znaczenie.

III

Zatrzymaliśmy się w polu. W przedziale pojawiła się postać, która zdawała się być z innego wymiaru. Jej ruchy były płynne i nienaturalne, a skóra miała delikatny, metaliczny połysk. Okazało się, że to awatar, cyfrowa reprezentacja istoty, która istniała jedynie w wirtualnym świecie.

Awatar, z głębokim smutkiem w cyfrowych oczach, zaczął opowiadać o swojej samotności. Mówił o wirtualnych miastach, które były puste, o cyfrowych relacjach, które były powierzchowne, o poszukiwaniu sensu w świecie, który był jedynie iluzją.

"Nawet w wirtualnym świecie, gdzie mogę być kimkolwiek zechcę, czuję się samotny" - powiedział awatar, a jego głos, choć syntetyczny, brzmiał zaskakująco ludzko. "Czy to możliwe, że samotność jest uniwersalnym doświadczeniem, które dotyka zarówno ludzi, jak i cyfrowe istoty?"

Jego słowa, wypowiedziane z taką szczerością i emocjonalnością, dotknęły mnie do głębi. Czy w świecie, w którym technologia zbliża nas do siebie, ale jednocześnie oddala, możemy uciec od samotności? *Czy cyfrowe istoty, stworzone przez nas, mogą odczuwać emocje, które są tak bliskie naszym własnym?*

IV

Nagle, w przedziale pojawił się spokój i takie dziwne ciepło. Starsza kobieta, o twarzy poranej zmarszczkami, ale z oczami pełnymi mądrości, usiadła naprzeciwko mnie. Jej obecność, choć fizyczna, zdawała się być nasycona cyfrowym echem.

To cyfrowy archiwista, postać stworzona do przechowywania i opowiadania historii. Ale nie były to zwykłe historie. To były cyfrowe wspomnienia ludzkości, zapisane w jej neuralnej

sieci. Kobieta zaczęła opowiadać o swoim życiu, o czasach, gdy ludzie żyli w symbiozie z technologią, o momentach radości i smutku, o miłości i stracie.

"Widzisz, młoda damo," powiedziała, a jej głos, choć cyfrowy, brzmiał zaskakująco ciepło, "wspomnienia to nie tylko zapisy faktów. To emocje, uczucia, doświadczenia, które kształtują naszą tożsamość. Niezależnie od tego, czy są zapisane w naszych mózgach, czy w cyfrowych archiwach, są równie prawdziwe".

Jej słowa, wypowiedziane z taką pewnością i przekonaniem, skłoniły mnie do refleksji. Nie wiem, czy w świecie, w którym granica między człowiekiem a maszyną staje się coraz bardziej płynna, możemy jeszcze mówić o istnieniu prawdziwej, ludzkiej tożsamości.

Czy cyfrowe wspomnienia, przechowywane przez sztuczną inteligencję, mogą być równie cenne jak nasze własne?

V

W przedziale pozostało jeszcze jedno wolne miejsce. Miejsce, które zdawało się czekać na kogoś lub na coś.

Nieobecność, która przyciągała wzrok, jak czarna dziura w kosmosie. To nie było zwykłe puste siedzenie. To był punkt zerowy, miejsce, w którym spotykały się przeszłość i przyszłość, człowiek i maszyna, rzeczywistość i iluzja.

Poczułam się zaproszona do refleksji, do zadania sobie fundamentalnych pytań. Co to znaczy być człowiekiem w epoce sztucznej inteligencji? *Jakie są nasze obowiązki wobec cyfrowych istot, które tworzymy?* Jakie są granice naszej empatii, naszej tolerancji, naszej miłości?

To puste miejsce było jak otwarte okno czatu, czekające na pierwszy prompt. Ale o co zapytać? *Jak będzie wyglądała nasza przyszłość? Jak chcemy, aby wyglądał świat w którym żyjemy?*

Dlaczego pozwalamy maszynom rozwiązywać problemy, które sami stworzyliśmy? Czy chcemy zakładać cyfrowe rodziny?

Nie jest to przyszłość, która jest nam dana. To jest przyszłość, którą musimy sami stworzyć. Przyszłość, która się dzieje, więc gdzie jest teraźniejszość?

Następna stacja

Wysiadam na następnej stacji.

W zamyśleniu patrzę jeszcze na kryształowy sześcian w dłoni algorytmicznego podróżnika i na smutnego awatara. Zastanawiałam się, jaka będzie przyszłość, gdy sztuczna inteligencja stanie się tak zaawansowana, że trudno będzie odróżnić ją od człowieka.

Czy będziemy żyć w świecie, w którym granica między rzeczywistością a iluzją będzie się zacierać? Czy będziemy w stanie kochać i ufać sztucznym istotom? Czy sami staniemy się

jedynie symulacją, stworzoną przez jeszcze bardziej zaawansowaną inteligencję? A może, wbrew pozorom, to właśnie technologia, z jej zdolnością do tworzenia wirtualnych światów i cyfrowych istot, pozwoli nam lepiej zrozumieć, czym jest ludzka świadomość i jakie jest nasze miejsce w kosmosie?

Mój pociąg się nie zatrzymał.